ZIEMIANIN.

Tygodnik przemysłowo-rolniczy.

Organ Centralnego Towarzystwa Gospodarczego dla Wielkiego Księstwa Poznańskiego.

№ 23. Poznań w sobotę dnia 4 czerwca 1870. № 23

Korespondencye i przesełki franco pod adresem: **Kazimirz Koszutski**, Redaktor Ziemianina, przy ul. Św. Marcina Nr. 59.

PRZEDPŁATA kwartalna wynosi: na pocztach pruskich 1 tal.; na pocztach Królestwa Polskiego 1 rs 65 kop.; dla Cesarstwa Austryackiego rocznie 7 złr., półrocznie 3 złr. 50 centów, kwartalnie 1 złr: 80 cent: wartości austr. — Skład główny na Król. Polskie i Ces. Ruskie w księgarni i składzie nót **Maurycego Orgelbranda** w **Warszawie**. Cena roczna w Warszawie rs. 5 kop. 40; półroczna rs. 2 kop. 70; kwartalna rs. 1 kop. 35. Z przesełką pocztą w opaskach na miejsce: cena roczna rs. 7 kop. 40; półroczna rs. 3 kop. 70; kwartalna rs. 1 kop. 80; każdy nr. osobno: $2\frac{1}{2}$ sgr.

TREŚĆ.

Uwiadomienie.

Podpisany Zarząd, zgodnie z ustawą Centr. Tow. Gospodarczego i uchwałami walnych zebrań, zwołuje niniejszém zebranie Wydziałów Centr. Tow. Gospod. na dzień 28 czerwca do Poznania. Zagajenie nastąpi na małéj sali w Bazarze o godz. 10 z rana, a przy téj sposobności P. Xawery Stabrowski będzie miał publiczny wykład „o sztucznéj hodowli ryb,“ poczém rozejdą się Wydziały do osobnych lokalów.

Przewodniczący i ich zastępcy będą ciżsami, którzy funkcyą tę podczas ostatniego walnego zebrania odbywali. Prosimy Szan. Członków Centr. Tow. Gospod. o przygotowanie podjętych prac piśmiennych, oraz o jak najliczniejszy udział w rzeczonych naradach fachowych.

Poznań dnia 8 maja 1870 r.

Zarząd Centr. Tow. Gospodarczego dla Wielk. Ks. Poznańskiego.
Prezes: **Wolniewicz.**

Wizytacya gospodarcza

dóbr Zakrzewa w powiecie Gnieznieńskim, odbyta w dniu 14 września 1869 roku,

przez PP. Krasickiego Józefa z Karcewa i Brownsforda z Nidomia.

Kogoż, kto jedzie z Kłecka w kierunku zachodnio-południowym, może pół mili od tegoż miasteczka, nie uderzy porządek, jakim się naraz otoczony widzi? Proste i nawiezione drogi, wysadzone drzewem owocowém, na którego straży stoi rzędem pobielany kamień; murowane, po części ozdobne mosty; wzorowy porządek w polu, łąkach i lasach, mile działają na umysł i jednają uznanie dla właściciela, który tyle zadaje sobie pracy i trudów, aby pożyteczne połączyć z nadobném.

Jesteśmy w granicach majętności Zakrzewa, własności hr. Albina Węsierskiego, który główny zarząd w własnym dzierży ręku. Od roku 1752 własność familijna Zakrzewo aż do r. 1844 obejmowała folwarki: Zakrzewo, Kamionek, Gorzuchowo, Czechy, Jemiołki, z rozległością mórg 8,053, odtąd powiększyła się kupnem Sławna o 1,970 mórg, w roku 1865 kupnem Myszek o 2,059 mórg a ostatecznie, w 1867 r., kupnem Ujazdu o 811 mórg tak, że obecnie ogółem 12,893 mórg wynosi, które w ośmiu wyżéj wymienionych folwarkach dzielą się, jak następuje:

	Folwarki.	Rozległość.	Tabela pomiarowa.						
			Łąk.	Lasów.	Wody.	Nieużytków.	Zabudowań.	Ogrodów.	Roli ornéj.
1.	Zakrzewo z Kamionkiem	3,144	282	979	45	44	23	70	1,701
2.	Gorzuchowo	2,269	181	161	296	50	16	23	1,542
3.	Czechy z wójt.	988	38	3	5	22	5	3	912
4.	Sławno . . .	1,970	209	756	79	31	6	29	860
5.	Jemiołki . .	1,652	74	400	140	40	8	10	980
6.	Myszki . . .	2.059	175	500	5	35	8	31	1,305
7.	Ujazd	811	57	—	3	12	3	6	750
	Ogółem	12,893	996	2,799	573	234	69	172	8,050

Bonitacya, wedle zasad do podatku gruntowego wykonana, wykazuje:

1. na Zakrzewie i Kamionku od IIIciéj do VItéj z dominującą 4 i 5tą;
2. na Gorzuchowie i Czechach od III do IVtéj z dominującą 4;

3. na Myszkach i Ujeździe od IIIciéj do VItéj z dominującą 4tą;
4. na Sławnie od III do VII z domin. 6tą;
5. na Jemiołkach od III do VII z domin. 4 klasą.

Co do formacyi i jakości ziemi folwarki te dałyby się podzielić na 3 kategorye:

1. Zakrzewo i Kamionek, górzyste, z glebą piasczysto-gliniastą i na odwrót, z spodkiem przepuszczalnym, gdzie na miejscach wyższych i stokach po części znajduje się tłusta, trudna do uprawy glina.

2. Gorzuchowo, Myszki, Jemiołki, Ujazd, mniéj górzyste, ze znacznym spadkiem, z glebą w części czarnoziemną, w części gliniasto-piasczystą i na odwrót, ze spodkiem w części tylko przepuszczalnym, w części zaś marglastym i gliniastym. Na folwarkach tych miejsca niższe jako pszenne, wyższe jako żytnie role używane być zwykły.

3. Czechy i Sławno, z małym spadkiem, zimne, z których mianowicie pierwsze ma czarnoziem lub mursze, drugie jest gliniasto-piasczyste.

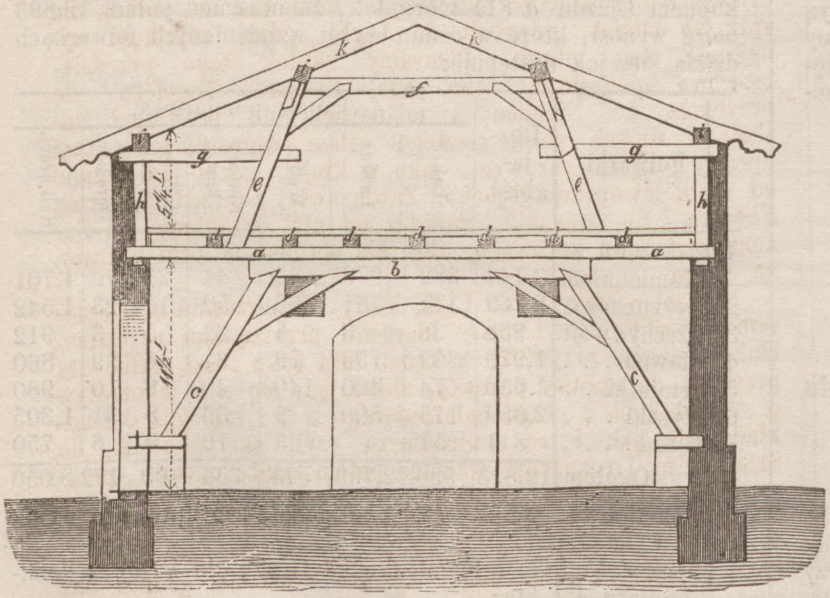
Od źródlisk i tak zwanych sap nie są przecież wolne i inne folwarki, mianowicie Gorzuchowo, z którego-to powodu zdrenowano już tamże z najpomyślniejszym skutkiem dwa pola, obejmujące razem 206 mórg, na Zakrzewie zaś około 60 mórg. Pracę tę wykonał P. Heintze, właściciel folwarku pod Kłeckiem, sączkami zakupionemi w Owieczkach, kosztem na morgę 7 tal.

Marglowania dotąd nie używano z powodu, że, gdzieby margiel mógł być użytym, tam go nie ma, a jeśli jest, to najczęściéj piaskowy.

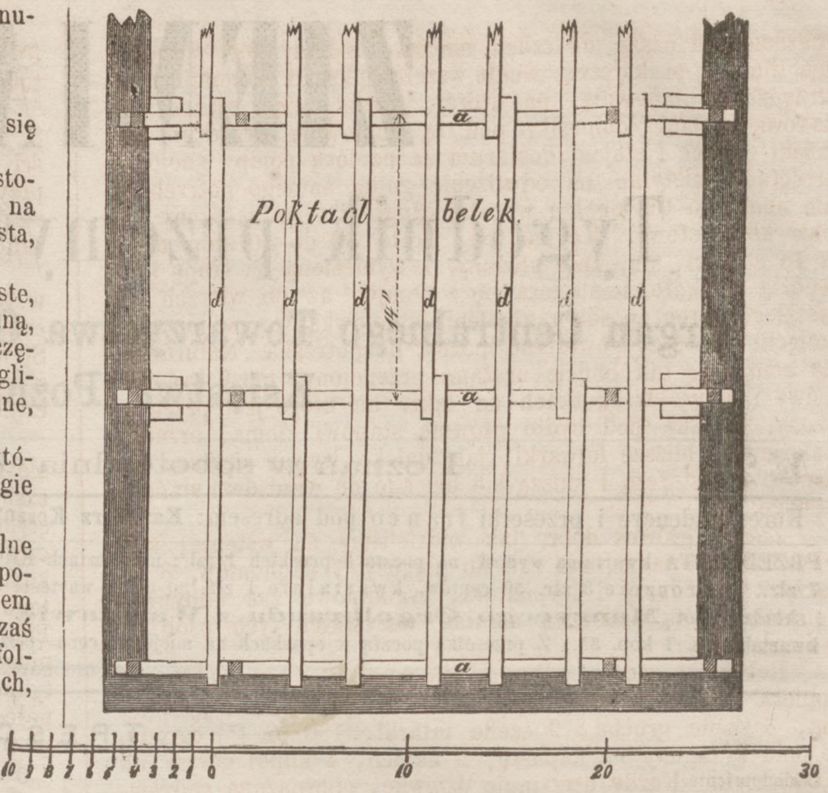
Łąki dwusieczne, stojące do roli ornéj w stósunku 1 do 8, są w $^3/_4$tych smużne, w $^1/_4$ torfiaste, bez sztucznéj irygacyi, w korzystném bardzo położeniu, gdyż na wiosnę wedle woli i potrzeby wodą z pól schodzącą zalewane, wydają w przecięciu 12 do 16 centn. siana z morgi.

Zabudowania folwarczne dostateczne, w dobrym stanie, z równą starannością na wszystkich utrzymywane folwarkach, są po większéj części murowane z cegły lub kamienia polnego, starsze jeszcze w reglówkę, wszystkie zaś urządzone stósownie do wymagań dzisiajszego rolnictwa, mianowicie budynki dla inwentarza przeznaczone, gdzie nietylko zachowane są wszelkie względy sanitarne, ale głównie i na to skierowana uwaga, aby można jak najlepszego i najwięcéj produkować nawozu.

Pod względem budowli nowszych zasługują na uwagę w oborach i owczarniach podciągi leżące, których słupy nie idą, jak dotąd, prostopadle, lecz od fundamentu skośnie, jak to następna figura przedstawia.



Objaśnienie: a) podciągi $^7/_9$'', b) jarzma $^7/_{10}$'', c) słupy $^7/_{10}$'', d) belki $^5/_{10}$'', e) słupy stolcowe $^7/_9$'', f) kelbelka (Kehlbalken) $^7/_9$'', g) kleszcze $^7/_7$'', h) słupy $^6/_7$'', i) kamy $^6/_7$'', k) krokwie $^4/_6$''.



Sposób ten budowli jest nader praktyczny, widział go Szanowny Właściciel bardzo rozpowszechnionym we Francyi, wzmacnia on znacznie budynek, usuwa wewnątrz przeszkadzające słupy, których ciągłe nadwerężanie przez wozy przy wożeniu mierzwy wszyscy znamy dobrze, prócz tego nie wymaga długiego, mocnego drzewa, którego teraz nie wszędzie, a w każdym razie nie tanio dostać można. W ogólnym poglądzie na taką budowlę przedstawiają się nam podciągi poprzeczne, pokład zaś belek podłużny. Widząc kilka budynków w ten sposób ukończonych, uznaliśmy ich praktyczność i do rozpowszechnienia polecamy.

Tyle o budynkach gospodarczych zwyczajnych, o pięknéj zaś gorzelni parowéj, zacierającéj dziennie 180 szefli, w pięknym stylu z polnego kamienia wystawionéj w Zakrzewie, da się tylko opowiedzieć, że, obok komfortu, odpowiada wszelkim wymaganiom dzisiajszego postępu i, łącząc z sobą młyn parowy, oraz tartak, imponuje pięknéj całości Dóbr Zakrzewskich, a z wyżyny, na któréj stoi, woła niejako do okalających ją folwarków: „pójdźcie do mnie, odemnie na was spłynie błogosławieństwo.“ Czy tak jest istotnie? wątpić się nie godzi dzisiaj, kiedy powszechne jest przekonanie, że tylko gospodarstwo fabryczne prawdziwą korzyść przynieść może. Kończąc rzecz o budynkach, nie mogę pominąć zegara, który, głosząc godziny z wieży oficyny, reguluje pracę i uzupełnia w ten sposób porządek, którym się odznacza całe urządzenie.

Przystępuję z kolei do produkcyi nawozów. Jak widzieliśmy wyżéj, w urządzeniu budynków gospodarczych starano się już o to, aby jak najwięcéj i najlepszego produkować, prócz więc Zakrzewa, które, najbliżéj będąc wywaru, najwięcéj nawozu przysparza, na innych folwarkach mierzwa pozostaje pod inwentarzem aż do wywiezienia.

Mierzwa od koni miesza się z bydlęcą, do czego, mianowicie w Gorzuchowie, bardzo praktyczne znaleźliśmy urządzenie. Szeroki nadzwyczajnie budynek, przeznaczony dla bydła i koni, w długości swojéj ma ścianę murowaną, przedzielającą oborę od stajni tak, że na pierwszą $^2/_3$, na drugą $^1/_3$ przypada. Nad ścianą tą rozlokowane fornalki, pod korytem zaś każdéj są drzwiczki z zamknięciem, którymi fornal rano mierzwę końską do bydła oddaje, pastuch zaś natychmiast pod takowe rozrzuca. Samo Zakrzewo, przy-

muszone od czasu do czasu mierzwę z budynków wynosić, ma dla niéj praktyczną, wedle wszelkich zasad ekonomicznych urządzoną gnojownią, na któréj, przekładając czarnoziem, takową urabia. Zbiornik, pod tą gnojownią urządzony na ścieki z téjże i stajen, dostarcza za pomocą pompy gnojówki treściwéj, nietylko na odwilżenie gnoju samego potrzebnéj, ale nadto na tuż obok i w całej długości téjże założony kopiec kompostowy. Kopiec ten, około 30 do 40 stóp długi a 18 szeroki, starannie ułożony, z wyniesioną na stopę krawędzią w około, napuszcza się z pompy, aż po wierzch powstałego w ten sposób zagłębienia, gnojówką, co po jéj wsiąknięciu tyle razy powtarzać można, ile potrzeba. Naturalnie, że kompost, tak obficie uratami przepojony, musi być treściwy i dobry w skutkach na łąki, na które jest przeznaczony. Ściółkę pod bydło głównie stanowi słoma, przecież Zakrzewo i bliższe folwarki, jak daleko wywar sięgnie, nie zawsze nią starczą i muszą się uciekać do wrzosów i słańska leśnego.

Zarząd główny dóbr, jak widzieliśmy na wstępie, sam właściciel prowadzi, ma zaś do pomocy 7 ekonomów, 3 pisarzy, 8 włódarzy i inspektora, tygodniowo zaś odbywane konferencye są podstawą działań wszystkich tych osób na tydzień cały.

Robociznę ręczną odbywa 148 familii, z których każda pobiera rocznie 20 tal. zasług, 12 szefli żyta, 6 szefli jęczmienia, 3 szefle grochu, 2 szefle tatarki, 180 pr. □ ogrodu, w polu 2 zagony na kapustę, 2 na len, 4 kupki gałęzi lub 4,000 torfu. Każdy utrzymuje dziewkę, obowiązaną codziennie za zapłatą 4 sgr. przez latowe, a 2½ sgr. przez zimowe półrocze z odrobkiem 2 dni w tydzień wychodzić do pracy.

Mąż idzie codziennie do wszelkich robót, żona zaś robi 16 dni w żniwa, przędzie dwie sztuki, pierze i strzyże owce bezpłatnie. Robocizna ta nie wystarcza, prócz torfiarzy i grabarzy, najmuje się więc jeszcze do sieczenia łąk, zboża i kartofli wybierania. Prace te dają się w akord przy torfie i wedle tego, czy lokomobilą, czy ręcznie się fabrykuje, płaci się 17½ i 9½ sgr. Z wyrobionych pięciu milionów przypada na lokomobilę dwa, na ręczną trzy. Morgownik bierze od 180 prętów kwadr. zboża i łąki po 7½ do 10 sgr. Zważywszy, że zboże sieczone bywa na pokos, zdaje się to bardzo droga płaca; ograniczny zaś najemnik męski do 12½ sgr., kobiecy do 6 sgr. dochodzi.

Robocizna sprzężajna odbywa się 114 końmi i 140 wołami, które stósownie do potrzeby po folwarkach są rozłożone. Zakrzewo tylko przy ciągłych fabrykach samych używa koni. Fornalki utrzymują się czterokonne, woły zaś dwusprzężne ze zmianą. Rozliczywszy tę siłę pociągową na obszar ekonomii, wykazuje się stósunek około 100 mórg na parę koni i tyleż na parę wołów z przeprzęgiem. Jeżeli z tego fabryki zbyt wiele niej absorbują, pociąg wystarcza kompletnie.

Gospodarstwo polowe urządzone w płodozmian od roku 1845; rotacyi jest 4:

I. Zakrzewo, Kamionek, Gorzuchowo i Ujazd. Działów 15:

1) ugór + +, 2) ozimina, 3) jęczmień, 4) koniczyna, 5) pastwisko, 6) pastwisko ugór + +, 7) rzep', 8) ozimina, 9) kartofle, 10) owies, 11) ugór + +, 12) ozimina, 13) kartofle, 14) groch, 15) ozimina.

II. Myszki działów 14:

1) ugór + +, 2) ozimina, 3) jarzyna, 4) koniczyna, 5) pastwisko ugór + +, 6) ugór + + rzep', 7) ozimina, 8) kartofle, 9) jarzyna, 10) ugór+ +, 11) ozimina, 12) kartofle, 13) groch, 14) ozimina.

III. Czechy działów 13:

1) ugór + +, 2) ozimina, 3) kartofle, 4) jarzyna, 5) koniczyna, 6) pastwisko ugór, 7) ugór + +, 8) rzep', 9) ozimina, 10) kartofle, 11) groch, 12) ozimina, 13) owies.

IV. Sławno i Jemiołki działów 11:

1) ugór + +, 2) ozimina, 3) kartofle, 4) jęczmień, 5) koniczyna, 6) pastwisko, 7) ugór + +, 8) ozimina, 9) kartofle, 10) groch, 11) ozimina.

Zasiłek pól stanowi nawóz stajenny, licząc jako mocny 8, średni 6, słaby 5 wozów na morgę. Nawóz ten ile możności po wywiezieniu zaraz się przyoruje a w razie niemożności przynajmniéj rozrzuca. Sztucznych nawozów nie używa się wcale z powodu, że dawniéj raz użyte guano zostało bez skutku.

Uprawa pod oziminę na cięższych rolach odbywa się w trzy, na lżejszych w dwie órki, do głębokości najwyżéj 7 cali, w składy dwupręttowe, przy nizinach jednakże w zagony. Siew zwykle z końcem września się kończy, wykonuje rzutem z pomocą siewnika Robilarda. Ziarno do siewu w pewnéj części corocznie się zmienia.

Pszenica, zajmująca około $1/16$ do $1/12$ ornéj roli, sieje się najwięcéj sandomirska, 18 mec na morgę na wierzch pod exstyrpatora lub bronę. W rotacyi pszenica zajmuje miejsce w czystym ugorze, świeżo mierzwionym, lub po rzepiu; podpada często rdzy lub miodunce, a w razie niezaprawy niebieskim kamieniem nawet i murzonce, dla czego nie można pominąć tego środka zaradczego nigdy; używają go funt na 25 szefli. Pielęgnowanie w czasie wegetacyi ogranicza się na bronowaniu, w skutku zawsze bardzo korzystném, zrzynanie używa się tylko w razach, jeżeli zbytnia wybujałość każe się obawiać połogu, pasienie zaś z zasady się nie odbywa. Przecięciowy plon z morgi jest 8 do 9 szefli.

Żyto, stósownie do miejsca, jakie zajmuje w rotacyi, różnéj doznaje uprawy, jest przecież zasadą dawać mu 3 a tylko w lekkiéj glebie 2 órki. Sieje się na wierzch pod exstyrpatora lub bronę, stósownie do odleżałości órki, gatunek żyta proboszczowskie 12 do 15 mec na morgę, a sprząta się w przecięciu 7 do 10 szefli.

(Dokończenie nastąpi).

Pługi parowe w Saxonii.

Pan G. A. Toepfer ze Szczecina, obecnie w Lincoln w Anglii zamieszkały, gdzie ma skład pługów parowych pomysłu Fowlera, miał okazyą zapoznania się ze sposobem uprawy roli takiemi pługami, albowiem miał przed kilku laty powierzone od Wice-króla Egiptu wprowadzenie tam w bieg tych pługów i kierownictwo nad niemi. Ponieważ mu jednak nie sprzyjał klimat, powrócił do Anglii, gdzie rolnikom wynajmuje swe pługi. Pomyślny skutek tego przedsiębiorstwa spowodował syna jego, Ryszarda Toepfera, do przybycia do Niemiec a mianowicie do prowincyi Saskiéj z wiosną roku zeszłego celem zaprowadzenia tam uprawy pługiem parowym, jako w kraju, gdzie już istnieje od wielu lat uprawa głęboka. Zawiązawszy poprzednio z firmą Fowlera i Sp. stósunki, zażądał od niéj przysłania do Saxonii przyrządu parowego, aby tam spróbować órki parowéj na najem.

Inżenier Maxymilian Eyth, który równocześnie z Toepferem był w Egipcie i tamże kierował przyrządami parowemi Halima paszy, przywiózł w końcu lata roku zeszł. całkowity przyrząd do uprawy parowéj, składający się z 2 lokomotyw o sile 14 koni, z pługa balansującego o 3 i takiegoż o 6 odkładniach, jak i ze spulchniacza czyli skaryfikatora, do Szlansztetu, i rozpoczął wkrótce potém tamże uprawę, przezwyciężywszy niejedną trudność, którą mu mianowicie brak doświadczenia tamecznych robotników sprawiał. Obsługa składa się z 2 wodzów czyli przewodników lokomotywy, oracza i pomocnika prócz ludzi, których właściciel gruntu dać winien do zwożenia wody i węgli.

Z początkiem października zorano na należącym do Szlansztetu folwarku „Nowéj Grobli" 200 mórg w głębokości 14 cali pługiem parowym, przyczém nie napotkano na żadne

inne przeszkody, prócz dróg, stósunki ziemi są bowiem bardzo pomyślne, rola wszędzie równa, a lubo z natury ciężka, to wszakże z powodu wysokiéj kultury krucha i wolna od kamieni. Wykonaną robotę uznano — według zdania właściciela tych dóbr, P. Rimpau, jak i innych rolników, którzy się jéj przypatrywali, — za doskonałą i celowi odpowiednią a mającą tę zaletę przed uprawą w woły lub konie zwyczajnym pługiem, iż brózda nie zostaje ściśnioną, ani rola spulchniona bydłem pociągowém zdeptaną. Nadmienić tu trzeba, że odkładnia pługa parowego, o którym mowa, nie jest zwykła angielska w kształcie sprężyny wygięta, lecz tak nazwana odkładnia kentska, nosząca swą nazwę od hrabstwa Kent; stoi ona bardziéj pionowo i ma niejakie podobieństwo do odkładni zwyczajnego ruchadła, gdy bowiem angielska odkładnia podniesioną skibę jakoby śrubą odrzuca, wynosi ją odkładnia kentska bardziéj w górę i rozsadza.

Ponieważ w Anglii częstokroć zamiast orania przekładają spulchnianie roli, dla tego obrobiono także i na Nowéj Grobli jednę część pola spulchniaczem parowym, aby można porównać rolą oraną ze spulchnioną. Użyty spulchniacz nie jest to znany przyrząd balansujący, składający się z 2 naprzeciw siebie stojących spulchniaczy, lecz prosty spulchniacz bardzo zmyślnie w ten sposób urządzony, iż się obraca za pomocą jednéj lokomotywy, skoro do drugiéj doszedł.

Co się tyczy kosztów uprawy, to te przy wynajmowaniu pługa parowego, jak jest teraz w zwyczaju, wyższe są od kosztów uprawy wołami, które-to przy czternastocalowéj głębokości 4 tal. na morgę wynoszą, podczas gdy órka parowa dotąd 5 tal. kosztuje, wynajmujący pług parowy każe sobie bowiem $3\frac{1}{2}$ tal. od morgi płacić, a do tego przychodzą koszta za węgle i zwożenie wody w ilości $1\frac{1}{2}$ tal. Jeżeli zaś cały przyrząd parowy, który kosztuje 12,000 tal., jest własnością rolnika, a gdy policzymy na odsetki i amortyzacyą 20%, wszystkie inne wydatki zaś tak, jak dotąd, to oranie pługiem parowym na głębokość 14-calową nie będzie kosztowało nad 3 tal. od morgi, rachując na dobę 15 mórg stósownie do rezultatu w Szlansztet osięgnionego, a na rok 100 dni roboczych. Takim sposobem wypadłaby, przynajmniéj w Saxonii, cena uprawy parowéj niżéj od uprawy wołami. Ale najważniejszą rzeczą u órki parowéj jest to, że rolnik, przyrząd taki posiadający, jest w stanie swoje pole zawsze w swoim czasie uprawić, co się zwyczajnym zaprzęgiem przy zbiegu różnych okoliczności nie zawsze da wykonać.

Przy mielszéj órce można naturalnie użyć pługa z 6 odkładniami, który stósownie do okoliczności da się też ustawić na 5 lub 4 odkładni; tym sposobem można większą przestrzeń — około 20 mórg — wyorać.

Jeszcze wspomniany pług nie wykończył swéj roboty w Nowéj Grobli, a już do wielu innych miejsc na kilkotysięczną przestrzeń zamówionym został, tak się okazał przydatnym dla owéj okolicy.

Prócz owego, na najem przeznaczonego przyrządu, znajduje się w prowincyi Saskiéj jeszcze inny, który jest własnością fabrykanta cukru P. Freise w Nowém Mieście pod Magdeburgiem i orze tegoż grunta w Wolmirstedt. Stósunki ziemi nie są tutaj tak pomyślne, jak w Szlansztecie, mianowicie w tych miejscach, gdzie ziemia jest przeważnie iłowata, miejscami nierówna i wzgórzysta i, pomimo drenowania, wody deszczowéj nie przepuszczająca.

Pomimo to są właściciel i urzędnicy bardzo kontenci z tego aparatu, żałują tylko, że zamiast o sile 14 koni, nie sprawili go o sile 16, gdyż takim łatwiejby przezwyciężyć mogli trudności, które ziemia tam stawia. Zdaje się w ogóle lepiéj od razu silniejsze lokomotywy sprawić, gdyż nietylko, że skuteczność ich w wyższym stopniu się wzmaga, niż koszta zakupna, ale też wytężenie sił machiny aż do najwyższego stopnia wywiera częstokroć złe skutki.

Podług sprawozdania naocznego świadka, P. Filly, z którego zaczerpnęliśmy powyższe szczegóły, spodziewać się należy, że w znacznéj części Saxonii, jak i w wielu innych co do położenia i kultury podobnych okolicach pług parowy w krótkim czasie powszechnie zaprowadzonym będzie, skoro usunięte zostaną niektóre spiesznemu rozpowszechnieniu się na zawadzie stojące przeszkody, jakiemi są przedewszystkiém złe drogi, brak wyćwiczonych ludzi i wysokość kapitału nakładowego. Atoli drogi dadzą się nie trudno naprawić, mówi P. Filly, a i na wprawnych ludziach zbywać nie będzie, skoro ich się zapłaci stósownie do roboty i, co jeszcze niedostatecznie się dzieje, przez tantyemę zachęci do uwagi i ogłędności; co zaś do kapitału nakładowego, to wszakżeż woły i pługi także nie mało kosztują, a jednym pługiem parowym zastąpi się przecież 60 wołów. Możeby się tymczasem najprędzéj przyszło do celu, gdyby kilku rolników jeden lub dwa aparaty parowe wspólnie zakupiło i, oddawszy je pod kierownictwo właściwemu znawcy, używało je wedle pewnego planu.

Także i Północna Ameryka posiadała już w zeszłym roku dwa przyrządy parowe do orania pomysłu Fowlera, jak o tém wspomina gazeta „Monthly Report for July 1869; przyrządy te używane są w Louizyanie, a lokomotywy ich mają każda siłę 50 koni.

A. L.

O rasach bydła.

(Jako dalszy ciąg przeglądu dzieła: „Die Rindviehzucht i t. d.“ przez Dr. M. Fuerstenberga i Dr. O. Rohde).

(Zobacz 17 i 19 num. Ziemianina z r. b.).

III.

Podział gospodarczy bydła na rasy wedle pochodzenia i geograficznego rozgałęzienia się.

Widzieliśmy przy wykazaniu podziału zoologicznego bydła w Europie, że gatunek wołu „Bos Taurus“ na trzy pierwotne rozpada się rasy, jako to na 1) Bos primigenius czyli tur, 2) na Bos brachyceros czyli krótkorożny i 3) Bos frontosus, czołowy czyli z wielkiém czołem.

Z tych ras pierwotnych pochodzą wedle kształtu czaszki i rogów niezaprzeczenie:

1) od Tura (bos primigenius)

a) rasy nizińskie nad brzegami Morza Północnego i Bałtyckiego, mianowicie w Holandyi i Belgii, w północnéj Francyi i wschodniéj Anglii, jako téż w Szleswigu-Holsztynie i w łęgach Wisły i Noteci zamieszkałe;

b) rasa podolska w południowo-wschodniéj Europie, rasa romańska we Włoszech, rasa muerztalska w Styryi i Karyntyi, która prawdopodobnie przy pochodzie Gotów wschodnich przez Alpy do Włoch tam się dostała i z bydłem krajowém zmieszała; daléj niektóre rasy we Francyi południowéj i tak zwane bydło dzikie i średniorożne w Anglii;

2) od Wołu krótkorożnego (bos brachyceros)

rasa górska jednokolorowa w Szwajcaryi i w sąsiednich krajach alpejskich, jak i z temi łączące się rasy we Francyi, a taksamo i pośrednie rasy w południowo-zachodnich Niemczech, a mianowicie w Frankonii i Turyngii;

3) od Wołu czołowego (bos frontosus)

ciężka rasa Thalland w Szwajcaryi, czerwone i czerwonopstre rasy gór pogranicznych, pośrednie rasy w Bawaryi i Wyrtembergii, jako téż w Morawii i Czechach, i wreszcie rasy bezrożne w Szkocyi, Anglii i Skandynawii.

Stósownie zaś do geograficznego rozgałęzienia się bydła najwłaściwiéj jest, powiada Autor, przyjąć ogólnie 3 główne rasy w Europie, jako to rasę nizińską, rasę górską i rasę krajową, i opisuje każdą z nich w następujący sposób:

1) Rasa nizińska obejmuje bydło rozpowszechnione w obfitych w trawę nizinach i łęgach nadbrzeżnych Morza Pół-

nocnego i Baltyckiego. Wszelkie do téj rasy należące szczepy odznaczają się mlecznością, połączoną z skłonnością do tuczności, która jest skutkiem dobrego pielęgnowania i obfitego pasienia a przytém braku natężenia fizycznego. W miarę żywienia ich rozwijają się szczepy te mniéj lub więcéj silnie, znachodzimy nawet u nas najcięższe bydło pomiędzy niemi. Jak z jednéj strony odznaczają się mlecznością, tak z drugiéj wydają jako opasy niezmierne rezultaty, skoro je w tym kierunku wychowujemy, lubo nie da się zaprzeczyć, że jeden przymiot rozwija i osięga się kosztem drugiego. Przy wielkiéj użyteczności całéj téj rasy z powodu łatwego wykształcenia jednych i drugich własności, zależnych li od inteligencyi hodującego, nie jest ta rasa atoli przydatna na woły robocze z powodu swéj skłonności do wygody, swéj powolności i ciężkiéj, nie dosyć sprężystéj budowy ciała i nie dorównywa przynajmniéj innym rasom.

Do bydła nizińskiego liczy się rasy w Holandyi, Oldenburgu i w Belgii, rasy francuzkie w Flandryi i Normandyi, nad brzegami Morza Północnego, jak i rasę shorthornów w Anglii; daléj na wschód Holandyi rasy w Fryzyi wschodniéj i w Szleswigu-Holsztynie i wreszcie w nizinach gdańskich nad ujściem Wisły do morza.

W kształtach ciała mają wszystkie rasy nizińskie oczywiste podobieństwo, jakkolwiek w nowszym czasie sztuka hodowli wytworzyła przymioty bydła na produkcyą mleka od bydła na produkcyą mięsa bardziéj przydatnego jasno odróżniające. Pomimo to pozostanie odrębna czaszka charakterystycznym znakiem wszystkich, wązka głowa, mianowicie u krów wszystkich tych ras, rogi krótkie naprzód i ku górze wygięte, oko wielkie, wzrok łagodny, szyja bez podgardla, tułów średnio-długi nakształt beczki, pierś niekiedy wązka, przyrządy oddechowe nie zawsze dość silnie rozwinięte, biodra zwykle wysokie, krzyż i zad szeroki i proporcyonalny, a przytém widocznie dobrze rozwinięte przyrządy do wydzielenia mleka.

2) Rasa górska prowadzi wprost przeciwny sposób życia, gdy bowiem nizińska przyjmuje obfity swój pokarm bez wszelkiego natężenia, musi go bydło górskie szukać sobie po wysokich górach Alp, gdzie znajduje wprawdzie pożywny, ale nie obfity pokarm. Mianowicie wypędzają tam bydło jałowe na najwyższe pastwiska, gdzie, pnąc się na wyżyny w wolném i świeżém powietrzu, rozwija silniéj swe ciało od bydła w nizinach a przez to staje się zdatném na przyszłość do znoszenia większych wysileń. Jakoż i temperament tych ras jest weselszy i żywszy od ras nizińskich; nie upadają one pod ciężarem trudów, wzrok ich oka wesoły, u buhajów niekiedy hardy i odważny, okazujący zdrowie i siłę muszkularną ciała. Wszystkie do téj klasy należące rasy są zatém do pracy szczególnie zdatne, a w okolicach, gdzie są rozprzestrzenione, widzi je się nietylko wykonujące robotę w polu, ale téż i ciągnące ciężary po drogach zwyczajnych i żwirówkach.

Siedliskiem ras, o których mowa, jest Szwajcarya; dzielą się one na 2 powyż już wspomniane klasy, t. j. na jednokolorową górską i na pstrą rasę Thalland.

Jednokolorowa rasa górska rozpowszechniona jest w górzystych okolicach Szwajcaryi, mianowicie w kantonach Lucern, Szwyc, Appenzel, Uri, Unterwalden i innych jako bydło silne średniéj wielkości, i rozchodzi się do Tyrolu i Wyższéj Bawaryi (Montafun, Algau), gdzie jest powszechnie znana i wysoko ceniona jako rasa mleczna i dobrze za swą paszę się odpłacająca. Rasę tę znachodzi się także i na Zachodzie, a przynajmniéj nie trudno dostrzedz z nią pokrewieństwa w niektórych rasach Francyi.

Pstra rasa Thalland ma główne swoje siedlisko w rozległych dolinach kantonów Bern, Freiburg i Solothurn, gdzie atoli także i w górach się pasie, jest cięższą od poprzedniéj i również jako bydło mleczne i robocze bardzo ulubioną. Utrzymują niektórzy, że ona także zkądinąd dostała się w te strony, a Thaer zalicza ją do rasy nizińskiéj, z którą ona atoli mało okazuje powinowactwa. I ta rasa z czasem bardzo się rozgałęziła, albowiem czerwone bydło w Tyrolu i pstre w Alpach Salzburgskich uważa się także jako do niéj należące.

Kształty ciała tych ras górskich odznaczają się silnie rozwiniętemi przyrządami oddechowemi i ruchowemi, głową krótką z bardzo szerokiém czołem, rogami krótkiemi i odstającemi, grzbietem i karkiem silnym i szerokim z wielkiém podgardlem; pierś ich jest szeroka i głęboka z silnie rozwiniętemi płucami, tułow' długi, ale przyrządy trawienia mniéj wykształcone czyli raczéj mniéj wydęte, jak u rasy nizińskiéj, do spożywania wielkich mas przywykłéj, tylna część ciała silna, ale się nieco zwężająca, dla czego téż organy sekrecyi mleka tylko miernie są wyrobione. Pod względem wydajności mleka nie dorównywają krowy Thalland rasie nizińskiéj, ale za to mleko jest lepsze i słynne są wszystkie z niego wyroby.

3. Rasa krajowa obejmuje po równinach rozprzestrzenione szlagi bydła, które atoli swą pierwotną właściwość mniéj lub więcéj utraciły przez skrzyżowanie się z rasą nizińską lub górską. Wziąwszy na wzgląd szlagi krajowe w Niemczech rozgałęzione, spostrzeżemy w rozszerzających się na północ od Szwajcaryi, mianowicie w Bawaryi, Wyrtembergii, Badenii i Turyngii znajdujących się szlagach prawie bez wyjątku powinowactwo z rasami górskiemi, objawiające się nietylko w kolorze i w kształcie ciała, ale także w utworze czaszki. Natomiast przemieniły się w północnéj części Niemiec, z małemi tylko wyjątkami, szlagi krajowe zupełnie prawie w rasę nizińską tak, że ledwie tam znaleść można jeszcze bydło krajowe z właściwemi jemu przymiotami.

W teraźniejszych przymiotach tego bydła łączą się wielokrotnie zalety rasy nizińskiéj i rasy górskiéj, ale rzadko w wysokim stopniu. Przy średniéj mleczności okazuje ono wytrwałość i zdolność do pracy a poniekąd i zdatność na opas, odznaczając się cienkowłóknistém i smaczném mięsem.

We Francyi i Anglii zostały szlagi krajowe przez krzyżowanie mniéj zmieszane z innemi rasami, jakkolwiek we Francyi w najnowszych czasach krzyżowanie z bydłem z Anglii sprowadzaném na wielkie rozmiary się odbywa. Krzyżowanie to ciągłe i mieszanie ras i szlagów ze sobą zatarło już tak dalece odrębność pierwotną, że trudno odgadnąć wszędzie prawdziwe pochodzenie i ustanowić wedle tego właściwy podział, który nastąpi przy opisie wszystkich szlagów, gdzie uwzględnione będą także bliżéj szlagi bydła podolskiego.

O stanie obecnym gospodarstwa w ogóle i o potrzebie zakładania stowarzyszeń gospodarczych.

(Dalszy ciąg).

Tego rodzaju towarzystwa głównie okazały się potrzebne i korzystne. Różnorodne a łatwe oszustwo przy handlu sztuczną mierzwą zmusza koniecznie do jéj chemicznego rozbioru, aby się przekonać, czy mieści w sobie rzeczywiście odpowiednią ilość fosforanu i potażu. Takiemu gospodarzowi, który 60 centn. mierzwy potrzebuje, łatwo się to da przeprowadzić; koszta rozbioru chemicznego (2 tal.) podwyższają koszta na centnarze tylko o srebrnik, ale niepodobieństwem to jest dla tego, który tylko 2—3 centn. potrzebuje. Naraża się zatém pomniejszy gospodarz, który rzeczywiście najmniéj ma do stracenia, na największą szkodę, jeżeli go przy kupnie mierzwy oszukają, musi bowiem, ponieważ składy większe niżéj 600 centn. nie sprzedają, kupować u mniejszego kupca i dostaje tém samém gorszy towar za droższą cenę. Ażeby temu złemu zapobiedz, urządziły rozmaite stowarzyszenia

gospodarcze w Niemczech tak nazwane „kontrole mierzwy,“ które miały za zadanie brać od czasu do czasu z pewnych składów mierzwowych próby i takowe chemicznie rozbierać. To jednakowoż zbyt mało pomagało. Daleko korzystniejszemi okazały się tak nazwane „towarzystwa konsumpcyjne,“ (w prowincyach nadreńskich najpierw zaprowadzone), które wszelkie swoje potrzeby co do mierzwy na wspólny sprowadzają rachunek. Kiedy się czas potrzeby mierzwy zbliża, ustanawia się ilość potrzebna w ogóle, żądają potém warunków od sprzedających (z oznaczeniem ceny i gwarancyi za mierzwę), a walne zgromadzenie stanowi, którymby warunkom pierwszeństwo oddać wypadało. Zamawia się mierzwę, która musi być na dzień oznaczony dostawioną, i przed albo po podziale rozbiera się ją chemicznie. Tym sposobem dostaje się towarzystwu tanio i korzystnie sztuczna mierzwa. (Zob. co do tego artykuł: „Kto dobréj rady słuchać nie chce, niech słucha psiéj skóry,“ w Czasopiśmie Stowarzyszenia Gospodarczego dla Prus Nadreńskich. Rok 1866 str. 247 i nast.).

2) Towarzystwa do przeprowadzenia melioracyi, (irygacyi, osuszania błot, murszów, bagien i t. d.,)

są częstokroć jedynym sposobem, za pomocą którego melioracye takowe w ogóle tylko dadzą się urzeczywistnić; że zaś są jedynym sposobem, za pomocą którego melioracya ziemi tańszym kosztem się odbywa, a tém samém zwiększa się dochód gospodarstw najspiesznićj i najpewniéj, na to żadnego nie potrzeba dowodu. Towarzystwa tego rodzaju różnią się zaś tém od poprzednich, że gdy do owych dowolna liczba członków należeć może, to te z powodów technicznych bardzo często tylko przez właścicieli dóbr pewnych i parceli utworzone być mogą, a wprowadzenie ich w życie przez nieprzezwyciężony opór jednego z nich upaść może. Utworzenie ich i dla téj przyczyny daleko jest trudniejsze, że wymagają już pewnego wyższego poglądu na towarzystwa w ogóle, a prócz tego, że do przeprowadzenia jakiegokolwiek planu wcale nie małego wymagają kapitału. Na wielkie zasługuje uznanie, że celem pokonania tych trudności w Prusach Rząd sam się tego rodzaju towarzystwami opiekuje, a jak się przekonać można z artykułu traktującego o użyciu kapitałów na melioracye państwa (w Annal. der Landwirthschaft rok 1868, str. 81 i nast.), urządzono za pomocą tego rodzaju towarzystw „przy pomocy rządu“ w ostatnich 20 latach — do końca 1868 roku — 94 stowarzyszenia w celu pielęgnowania stawów (Deichverbände) i 265 towarzystw irygacyjnych i osuszających, obejmujących przestrzeń 2,926,922 mórg. Ale mogą i powinny się tu jeszcze bardzo dużo do wzrostu przyczynić gminy. Gdy się połączą z już istniejącemi towarzystwami pożyczkowemi, to już tém samém trudności zakładania towarzystw ze względu na zebranie potrzebnego kapitału, jeśli nie chcą się wciąż uciekać do pomocy rządu, znacznie się zmniejszą. O ileby było korzystném i dla gospodarstwa pożądaném, ażeby do zakładania tego rodzaju towarzystw właściciele więksi prawnie do tego poniekąd byli zmuszani, nad tém zastanawiać się tu nie będziemy. Tyle atoli pewna, że podobne towarzystwa w drugim i w trzecim rzędzie dopiero kłaść należy. Ale niechaj nikt z trudności zakładania tego rodzaju towarzystw nie sądzi, ażeby zakładanie i wprowadzenie w życie innych towarzystw było niemożliwém, gdyż trudność ta polega jedynie na zupełnie odrębnéj i od wszystkich innych towarzystw odmiennéj naturze, zawsze bowiem i wszędzie powinny towarzystwa

3) celem wspólnego działania i podniesienia gospodarczych stósunków

łatwy wstęp znaleść, jak też rzeczywiście z nader pomyślnym skutkiem w wielu miejscach istnieją. Widoczne korzyści działań na większą skalę można także za pomocą towarzystw i dla mniejszych właścicieli osięgnąć; towarzystwa umożebniają to i takim właścicielom, których gospodarstwa są za małe, ażeby samodzielnie jaki gospodarczy pobocznie prowadzić proceder, że z nich także pewne mają korzyści. Do tego należy przemysł gospodarczy co do

a) mleczarni (handel mlekiem i serem), b) piekarni, c) suszarni, d) suszarni cykoryi, e) wiatraków do śrótowania i do mielenia zboża, f) mączkarni, g) olejni, h) gorzelni, i) browarów, k) fabryk do wyrabiania syropu, l) cukrowni.

Równe zupełnie mamy korzyści z towarzystw, które

4) produkują płody surowe, a mianowicie, jeżeli wspólnie produkują:

a) konopie, b) len, c) tabakę, d) wino, e) jedwab' i f) zakładają szkółki.

B. Towarzystwa dla ułatwienia odstawy

nie posługiwano się jeszcze dotąd dostatecznie zasadami towarzystw gospodarczych, a nie podlega żadnéj wątpliwości, że i tu niewątpliwie zastósowaćby się dały nader korzystnie. Cel ostateczny, zmniejszenie kosztów produkcyjnych celem podwyższenia ceny produktów i tu się da osięgnąć.

1. Ileż to pracy i kapitału marnuje się przy dzisiajszéj sprzedaży, o ile się to powiększa koszta transportu, sprzedając masło, warzywa, perki i t. d. na targu, zwłaszcza dla pomniejszych właścicieli! Ileżby to tutaj można oszczędzić, gdyby odstawą tego rodzaju produktów towarzystwa same regularnie się zajmowały.

Również taksamo zmniejsza albo powiększa koszta transportu na targ, co na jedno wychodzi, różnorodność płodów tegosamego gospodarstwa.

2. Utworzenie towarzystw celem wspólnéj sprzedaży bydła właśnie w naszych czasach, gdzie hodowanie onego na tak wysoką odbywa się skalę, przy tak bardzo ulepszonych transportach i ułatwionych środkach komunikacyjnych głównie zaznaczyć wypada. Przy téj sposobności niech nam wolno będzie dotknąć wielorako poruszanéj a wielce korzystnéj kwestyi co do wywozu bydła i co do projektu przez Hartsteina podanego w pisemku, które wszystkim gospodarzom polecić możemy (Der Londoner Viehmarkt. Bonn 1867). Hartstein uważa wywóz bydła na rzeź przeznaczonego, zwłaszcza wołów i owiec, za spekulacyą dla gospodarstwa nader korzystną i zaleca usilnie zakładanie towarzystw w tym celu. „Przedewszystkiém,“ powiada on, „zalecić należy łączenie się gospodarzy do wspólnego wywozu bydła, gdyż przy wywozie większéj ilości bydła koszta znacznie się zmniejszają, ułatwia się nadzór staranny całéj téj procedury, a tém samém zysk się powiększa. Jeżeli się zaś przytém bydło przed wywozem tak co do wagi, jak i co do jakości oceni i suma ogólna podług rat się podzieli, to się tym sposobem dowolnemu ocenieniu komisarza, któremu sprzedaż polecono, zapobieży (powód, który bardzo łatwo do niesprawiedliwości i poszkodowania komitentów doprowadzić może), jeżeli tegoż kontrakt sprzedaży za cenę przecięciową zawartym zostanie. Wywóz bydła więc niewątpliwie wielce zasługuje na uwagę i należy go uważać za nader ważny powód do zakładania takich stowarzyszeń.

Do rzędu tego rodzaju towarzystw należy jeszcze w końcu wielce naśladowania godny sposób

3. urządzenia rzeźni takiéj, jaka n. p. w Genewie z nader pomyślnym skutkiem już od dość dawna istnieje, i na wzór któréj we Francyi, Belgii i po wielu miejscach w Hollandyi założono a niedawno i w Bonn urządzić zamierzano. Urządzenie takich rzeźni pewnie każdemu jest znane, z nich bowiem tak producenci, jak i kupujący prawie jednakie mają korzyści; producent przez to, że za pewną stałą cenę każdy funt swego mięsa sprzeda, gdy tymczasem teraz częstokroć mędrszemu i przebieglejszemu od siebie kupcowi, który się daleko lepiéj zna na oszacowaniu tłuszczu, 110 funt. za 100 dać musi; daléj zaś przez to, że wie trzy miesiące naprzód, ile będzie miał zysków z opasów, z apodyktyczną więc może się na pewien dochód spuścić pewnością; dla kupującego zaś ta wypływa korzyść, że w rzeźni takiéj dostanie mięso dobre, w 6 do 7 gatunkach, za stałą cenę i wagę rzetelną.

C. Towarzystwa celem ułatwienia konsumpcyi a mianowicie:

1. konsumpcyi produktywnéj,

które wprawdzie w ogóle mniéj są ważne dla ludności

wiejskiéj, aniżeli dla ludności miejskiéj i przemysłowéj, ale ażeby się takowe i dla niéj użyć dały, aby i dla nich można dostawiać towar lepszy a pod pewnemi okolicznościami nawet i tańszy, na to wcale nie potrzeba dowodu. Wiele jeszcze rozmaitych możnaby przytoczyć przykładów, gdzie tego rodzaju stowarzyszenia istnieją i to ku wielkiemu zadowolnieniu stron obudwu. Tego rodzaju są:

a) towarzystwa konsumpcyjne celem sprowadzania pożywienia i innych potrzeb (kawy, cukru, ryżu, kaszy, soli, korzeni, tabaki, cygar i t. d.);

b) towarzystwa konsumpcyjne celem sprowadzania materyi na odzienie (sukna, skóry, płótna i t. d.);

c) towarzystwa konsumpcyjne do sprowadzania światła (oleju rzep., świec i t. d.).

2. Uchronienie się od nieproduktywnéj konsumpcyi, częstokroć przez zjawiska natury spowodowanéj,

da się dla gospodarstw jedynie przez towarzystwa zabezpieczenia osięgnąć, których wartość dla gospodarstw wiejskich na tém polega, że zrządzona pewnemu gospodarzowi szkoda przez pożar, przez gradobicie lub przez pomór bydła na ogół się rozkłada a tym sposobem staje się integralną częścią kosztów produktywnych towarzystwa samego. Jakkolwiek w interesie ogólnego gospodarstwa krajowego życzyćby należało, ażeby i towarzystwa zabezpieczenia akcyjne się pomnażały, gdzie kapitał korzystnie się procentuje, to jednakowoż zaprzeczyć się nie da, że zasada zabezpieczenia się na wzajemności oparta dla gospodarstw daleko jest korzystniejszą. Stósownie do dotychczasowych doświadczeń, mianowicie przy gradobiciach i pomorze na bydło, towarzystwa oparte na wzajemności jedynie są możliwe, jeżeli pomoc w ogóle ma być skuteczną. Towarzystw zatém zakładanych celem

a) zabezpieczenia od ognia,
b) zabezpieczenia od gradobicia,
c) zabezpieczenia od pomoru bydła,

na tém miejscu właśnie pominąć nie mogliśmy, zwłaszcza, że rozmaite ukształtowanie się i rozwijanie zasad towarzystw takich jest teraz na porządku dziennym.

(Dokończenie nastąpi).

Wystawa rolnicza w Kościanie.

(Dalszy ciąg).

(Wykład Pana prof. Szafarkiewicza).

Dla dopełnienia obrazu wystawy kościańskiéj uważamy za konieczne podać Szanownym Czytelnikom treść wykładów Pana prof. Szafarkiewicza, które miał w pierwszym dniu wystawy o 3 godzinie po południu w sali obiadowéj przy dość znacznym udziale publiczności.

Pierwszy wykład:

„O urabianiu i formowaniu torfu bez użycia jakichkolwiek machin,“

referujemy z pamięci krótko, nadmieniając, iż Pan Szafarkiewicz zapewne w późniejszych numer. Ziemianina wykładu tego w całéj obszerności zamieścić nie omieszka.

Prelegent starał się nasamprzód udowodnić, iż używanie torfu kopanego, nie urobionego po wydobyciu z torfowiska, lecz wprost na cegiełki rozdzielonego i zasuszanego jest naganném marnotrawstwem paliwa i niczém nie usprawiedliwioną dewastacyą majątku. Torf taki jest zwykle bardzo kruchy i zawiera po najstaranniejszém nawet wysuszeniu 20—30% wody, która nietylko transport podraża, lecz, co gorsza, siłę opałową torfu przez ewaporacyą na ognisku prawie do minimum zmniejsza.

Następnie przystąpił Pan Szafarkiewicz do opisywania różnych sposobów, któremi się od dawna torf ulepszać starano. Wszystkie metody zdążają do tegosamego celu, t. j. do usunięcia z torfu wody i do nadania mu większéj spoistości.

Dość rychło przekonano się, iż najsilniejsze tłoczenie świeżego torfu nie zdoła uwolnić go od wody. Zaprzestano tedy po licznych daremnych doświadczeniach robienia prasowanego torfu.

Do téj chwili urabiają torf deptany w ten sposób, iż rzucają błoto torfowe na kupę, udeptują je i po zeschnięciu do pewnego stopnia krają na sztuki i do reszty suszą.

Torf deptany, (hanowerskim zwany,) nie wiele jest od kopanego lepszy.

W dalszym toku wykładu wykazał P. Szafarkiewicz, iż wśród niezliczonych sposobów, które ku polepszeniu torfu wymyślano i podawano, przedewszystkiém dwie metody, na racyonalnych podstawach oparte, na bliższe zastanowienie zasługują. Exter w Bawaryi urabia torf na drodze suchéj, Chaleton we Francyi na drodze mokréj.

Metoda Extera, która do dzisiaj w torfowisku Haspelmoor jest na wielką skalę używana, polega na następujących czynnościach: Zorana powierzchnia torfowiska suszy się na powietrzu, zgrabia następnie w kupy i zwozi do fabryki. W fabryce rozciera się torf na miałki proszek, dosusza na gorących płytach i dostaje nareszcie do rozpalonych, obracających się żelaznych cylindrów. W téj chwili, w któréj się olejki z torfu wytwarzać zaczynają, poddaje się torf pod prasę i zamienia na lśniące twarde cegiełki. Metoda ta Extera, haspelmoorską zwana, jest bardzo kosztowną i tylko tam zastósować się daje, gdzie można fabrykę na wielką skalę prowadzić i gdzie torfowi konkurencya węgla nie zagraża.

Chaleton zupełnie inną drogą zdąża do celu. Świeżo wydobyty torf miele się przy dodaniu nadmiaru wody i zamienia na rzadkie, płynne błoto, które przez dalsze rozrabianie, cedzenie i spuszczanie do coraz niżéj położonych kadzi uwalnia się od piasku i niestorfionych włókien roślinnych. Tak przysposobiony płyn wlewa się w szerokie miałkie doły. Powstała ztąd po kilku tygodniach stężona masa rozrzyna się na cegiełki i wysusza na powietrzu. Torf ten może tak pozorem, jak i rzeczywistą wartością opałową iść w zawody z dobrym węglem kamiennym. Lubo fabryka na metodzie Chaletona oparta w krótkim czasie upadła, ponieważ fabrykacya w stósunku do wartości osięgniętego fabrykatu zbyt była drogą, to jednakowoż przez Chaletona wykryta zasada całkowity w urabianiu torfu sprowadziła przewrot. Prawie wszystkie odtąd wymyślone metody nie są czém inném, jak modyfikacyami i uproszczeniami metody Chaletona. Najwięcéj do pierwotnéj Chaletona fabrykacyi jest zbliżona torfiarnia Ed. Schwininga w Langenbergu pod Szczecinem. Fabryka ta od kilkunastu lat dobre robi interesa.

Wszystkie u nas pojawiające się machiny torfowe (Schlickeisen, Cegielski, Maybaum, Pauksch itd.) są oparte na zasadzie Chaletona. Każda z nich stara się masę torfową dokładnie umieszać i następnie nadać jéj kształt foremny.

Znaleźli się spekulanci, i to nawet u nas w Wielk. Ks. Poznańskiém, którzy deptaniem, obracaniem kół na wspólnéj osi i t. d. urobiwszy torf, dolewali po kilka kropelek tajemniczego płynu, (zwykle roztworzonego witryoleju,) i tym sposobem łatwowiernych na znaczne szkody materyalne narażali, sprzedając im za drogie pieniądze torfowiska wraz z mniemanym sekretem; lecz nomina sunt odiosa!

Po tym wywodzie postawił Prelegent następującą regułę urabiania torfu:

„Zniszczyć jakimkolwiek sposobem texturę, jaką torf w torfowisku posiada, rozmiażdżyć go na dość rzadką, ile możności jednolitą masę, uformować następnie z niego mniéj lub więcéj kształtne bryłki i ususzyć w końcu na powietrzu.“

Torf w ten sposób traktowany zmniejsza przy schnięciu (do 80%) swą objętość, jest bardzo spoisty i zawiera po wyschnięciu dokładném nader mało wody.

Obojętną jest przytém rzeczą, na jakiéj drodze do zmacerowania, dokładnego umieszania masy torfowéj dochodzimy. Wszystkie te sposoby, jakich do urabiania wapna mularskiego lub gliny na surówkę używamy, można do mieszania torfu zastósować. Nie wyłącza się przytém bynajmniéj urabiacza (Thonschneider) konnego lub parowego, jeżeli takowy jest do dyspozycyi, lecz urabiacz ten nie jest conditio, sine qua non, i owszém zastąpić go można nogami ludzkiemi lub bydlęcemi, gracą, kołami i t. d.

W ten lub ów sposób dokładnie urobiony torf należy dla ułatwienia schnięcia zaraz formować. Najwygodniejsza do tego jest forma o sześciu przedziałach, przez P. Szafarkiewicza pokazana i wśród prelekcyi torfem napełniona. Formą tą robi się od razu sześć cegiełek i to, stawiwszy formę napchaną na tém miejscu, na którém cegiełki aż do uschnięcia pozostać mają. Po kilku dniach, skoro torf nieco stężeje, należy cegiełki na kant stawiać dla umożebnienia jednostajnego schnięcia masy. Formy robi podług dyspozycyi P. Szafarkiewicza stolarz Zeyland w Poznaniu.

W powyższém postępowaniu jest metoda Chaletona bardzo uproszczona i dla najniezamożniejszego posiedziciela torfowiska przystępna. Prócz łopaty i formy, którą podług wzoru każdy porządkowy zrobić potrafi, nie potrzeba żadnych machin i kosztownych przyrządów.

W końcu rozwodził się Prelegent obszernie nad używanemi u nas machinami torfowemi w ogóle. Podajemy z téj części wykładu niektóre ustępy, o ileśmy takowe w pamięci zatrzymali:

1. Każda z obecnie u nas używanych machin jest dobrą, skoro tylko o urobienie świeżego, mokrego torfu chodzi. Wszystkie zaś są niedostateczne, jeżeli mają równocześnie urabiać i formować torf. Jeżeli torf ma być dobrze urobiony, to musi zawierać tyle wilgoci, być tak miękkim, iż tworzenie z niego cegiełek, któreby można ucinać, na deskę zsuwać, na taczce transportować i na placu ustawiać, całkiém jest niepodobne.
2. Sprawienie machiny torfowéj wraz z lokomobilą wymaga znacznego kapitału nakładowego i jest mniejszym właścicielom niemożebne.
3. Obsługa machiny, która na jedném pozostaje miejscu, jest przez to bardzo drogą, iż do niéj z daleka torf surowy przywozić i od niéj daleko torf urobiony odwozić trzeba.

4. Na przypadek zepsucia się machiny zostaje cała fabrykacya często na kilka tygodni przerwana, co tém jest dotkliwsze, iż w rocznéj kampanii torfowéj zaledwie 100 dni roboczych naliczyć można.

(Dokończenie nastąpi).

Gazeta Toruńska podaje następujące

Uwagi

nad kościańską wystawą przez naocznego świadka spisane, które, co się tyczy hodowli inwentarza, dosłownie powtarzamy:

Wystawa kościańska była niejako odcieniem dzisiajszych programów gospodarskich. Owce, zmierzające przedewszystkiém do produkcyi wełny, już nieco zaniedbane; merynos francuski i rasa mięsna angielska coraz więcéj się wciska do owczarń gospodarzy niską ceną wełny zniechęconych. Natomiast rozszerzono hodowanie rogacizny i nierogacizny; okazy bydła i świń były liczne i niepospolite. Mianowicie bydło było tak okazale reprezentowane, jak dotąd na żadnéj wystawie polskiéj Wielk. Ks. Poznańskiego. Jużto do Towarzystwa Gostyńskiego, które tę wystawę urządziło, należą najzamożniejsze powiaty Księstwa; na chów bydła wszelako w tych powiatach wpłynęła podobno i ta okoliczność, że generał Chłapowski, zamieniwszy w roku 1831 oręż na lemiesz i mający rozległe dobra w Kościańskiém, hodowaniu ulepszonego bydła się oddał i ztąd tam dawniéj, niż gdzieindziéj, rozpłód lepszego bydła się rozpowszechnił. Generał Chłapowski zaprowadził szwycko-szwajcarską rasę i ztąd większa część bydła wystawionego wszystkich przyległych powiatów przedstawiała obraz rozmaitych krzyżowań na tle szwyckiéj rasy. Niemała ztąd zasługa spływa na Pana gen. Chłapowskiego; sądzę wszelako, że byłby się więcéj krajowemu gospodarstwu przysłużył, gdyby był od owego czasu w miejsce rasy zagranicznéj zbierał szlachetniejsze exemplarze bydła krajowego i przez długi szereg pokoleń, umiejętnie dobierając exemplarze do rozpłodu, doprowadził rasę krajową do możliwego szczytu. Pozwolę sobie jeszcze kilka słów powiedzieć na poparcie tego sądu. Jużto szwycka rasa, jak wszystkie rasy szwajcarskie, jest przedewszystkiém mięsną rasą; mleka daje mało, do pociągu nie tęga; dla polskiéj ziemi, nie bogatéj — dla szorstkiego klimatu — w smaczne warzywa, owoce i inne pożywne produkta, a bogatéj w silną glebę i w szerokie a zbożodajne łany, trzeba przedewszystkiém mleka i siły pociągowéj. Teorya wprawdzie mówi, że te dwa przymioty, mlekodajność i siła, nie idą razem; nasza wszelako praktyka dowodzi nam, że nasze krówki krajowe są często bardzo mlekodajne, byle należyte odbierały pożywienie i że z tychsamych niepozornych krówek silne i potężne wyrastają woły. Wychodząc zaś z założenia, że roślinność, klimat i wszystkie inne warunki kraju są w ścisłym związku z rasą bydła krajowego, i mając przed oczyma analogiczny wykład i dowód z Anglii, gdzie się dochowywano ras, dobierając umiejętnie do rozpłodu exemplarze rasy krajowéj, wydatne w tym lub owym kierunku, mam niezłomne przekonanie, że stało się to ze stratą gospodarstwa krajowego, iż z rozbudzeniem się umiejętnego gospodarstwa i ulepszonego hodowania bydła, brano do rozpłodu exemplarze ras zagranicznych, zamiast umiejętnie i przez długie pokolenia uszlachetniać rasę krajową, dobierając do rozpłodu wytyczne exemplarze w kierunku siły i mlekodajności. Nie mamy nawet wyobrażenia, do jakiego szczytu możnaby było rasę krajową doprowadzić, bo na takiéj umiejętnéj i wytrwałéj praktyce zbywa nam całkiém. Racyonalność zaś z analogią przemawiają za moim sądem; raczą więc wielbiciele ras zagranicznych, u których wywód powyższy może uśmiech ironiczny wywoła, wziąć to pod rozwagę*).

Dla zadosyćuczynienia rozmaitym reklamacyom i wyjaśnieniom, które odbieramy, uważamy za stósowne powtórzyć wykaz premiowanych okazów oddziału XIII wystawy kościańskiéj, t. j. przemysłu rolniczo-technicznego, według „dosłownego“ brzmienia protokółu Komisyi Sędziów:

(Komisya do wyznaczania nagród: P. Stan. Chłapowski, przewodn., PP. A. Krzyżanowski, Wernekinck).

a) Medal srebrny rządowy:

1. Pan A. Krzyżanowski z Poznania za prace, starania i rezultaty w rozmaitych gałęziach przemysłu.

b) Medal srebrny Towarzystwa:

1. Dom. Morownica (P. Dr. Niegolewski) za wyroby ceglarskie.
2. P. Dr. Szafarkiewicz z Poznania za wyroby garncarskie.

c) Medal bronzowy:

1. Pan Urbanowski z Poznania za prace inżenierskie.
2. P. Bierkowski za prace drenarskie.
3. Pan N. Frey z Scinawy za wyroby garncarskie.
4. Dom. Kopaszew (Pan K. Chłapowski) za wyroby ceglarskie.

d) List pochwalny:

1. Pan M. M. Herzfeld z Grodziska za glazurowanie pokrycia dachów.
2. P. Kowalski z Wrocławia za wyroby ceglarskie.
3. Dom. Białcz i Czacz (Pan M. Żółtowski) za wyroby ceglarskie.
4. P. Wyszałkowski z Kopaszewa za plany i rysunki drenarskie.

---

*) Chcielibyśmy tylko zapytać Szanownego Autora powyższych uwag, w jaki sposób chciałby dojść szybko do poprawienia rasy? Dobry jest sposób przez niego podany do poprawiania ras krajowych przez odpowiednie krzyżowanie, ale lat całych czekać trzeba, nim się dochowamy pięknego bydła, a to tém bardziéj, jeżeli sobie przypomnimy, jak chów naszego bydła w ogóle był zaniedbany. (Zasady Komisyi Generalnéj przyjmowały w przecięciu wagę krowy na 300 funt.). Całe generacye więc czekaćby trzeba było, nimby się można dochować takiego bydła, jakieśmy na wystawie widzieli. I Anglicy krzyżowali swe rasy, szukając zdatnych do rozpłodu indywiduów po za granicami swych hrabstw, jak to czynili n. p. pierwsi twórcy najsłynniejszego w ostatnich czasach bydła długo- i krótkorożnego (longhorned et shorthorned), jakimi byli Bakewell z Dishley i Colling z Darlington w hrabstwie Durham. Ci także nie brali za podstawę do uszlachetnienia lub wytworzenia nowych ras bydła miejscowego, jakie mieli pod ręką, ale szukali indywiduów według ideału, jaki sobie wytworzyli, lub celu, do którego dążyli.

Przyp. Redakcyi.

Ekonomiczna strona kwestyi odchodów miejskich.

(Przewodnik Ekonomiczny).

Od wielu już lat poruszoną została kwestya uwolnienia miast większych od wyziewów pochodzących z nagromadzonych w zbiornikach i kanałach odchodów ludzkich, zwierzęcych, kuchennych, fabrycznych i t. p. nieczystości zatruwających powietrze, zanieczyszczających rzeki i strumienie płynące przez miasta, nadających nawet wodzie studziennéj smak i woń niemiłą, a co więcéj, szkodliwą zdrowiu ludzkiemu i zwierzęcemu.

W rozmaity sposób próbowano rozwiązać ją, bo nadzwyczajna ważność wynalezienia odpowiedniego sposobu wyprowadzania i zużytkowania odchodów miejskich (mianowicie ludzkich) nie mogła pozostać nieuwzględnioną ze swéj strony ekonomicznéj i sanitarnéj.

Opisywać w tém miejscu rozmaite sposoby i przyrządy mniéj więcéj szczęśliwie obmyślane i mniéj lub więcéj praktyczne, mniéj lub więcéj kosztów wymagające, a które dziś nawet osobny oddział w piśmiennictwie ekonomicznéj techniki stanowią, byłoby niewłaściwém. Wypada nam jednak poznajomić Czytelników, których ta kwestya obchodzić bliżéj może, z trzema najnowszemi metodami wyprowadzania nieczystości z miast, zasługującemi na uwagę w wielkim stopniu, bo reprezentującemi znakomity postęp w tym kierunku.

Pierwszym jest nazwany od swego wynalazcy system kapitana Lierniura. Pomysł jego jest prawdziwie genialny, bo nietylko, że zadanie pozbycia się odchodów miejskich daje się wykonać bez żadnéj przykrości dla mieszkańców, ale nadto odpowiada on wymaganiom ekonomicznym najzupełniéj, dozwala bowiem na zużytkowanie zupełne odchodów dla celów gospodarstwa wiejskiego.

Nie mogąc wchodzić tu w szczegóły, powiemy tyle tylko o téj metodzie, że wszelkie odchody miejskie, nagromadzone w zbiornikach, otrzymują komunikacyą z osobnemi, w tym celu umyślnie zbudowanemi rezerwoarami za pomocą rur z lanego żelaza. Przyrządy osobne parą poruszane wypompowują odchody do skrzyń hermetycznie zbudowanych, osadzonych na wozach i te ostatnie w chwilach dogodnych zabierają odchody bez narażenia mieszkańców na przykry wyziew i wywożą na pobliskie grunta orne.

Sposób ten wyprowadzania odchodów z miast używany jest obecnie w Pradze Czeskiéj, w Medyolanie, Bredzie i w kilku miastach niemieckich.

Przychodzimy do drugiego systemu budowniczego Siu-

(Dokończenie w Doniesieniach Rolniczych).

Nakładem Centralnego Towarzystwa Gospodarczego dla W. Ks. Poznańskiego; redaktor i nakładca odpowiedzialny Kazimirz Koszutski.
Czcionkami N. Kamieńskiego i Spółki w Poznaniu.

DONIESIENIA ROLNICZE.

№ 21. Poznań w sobotę dnia 4 czerwca 1870. № 21.

verna, tak zwanego odwaniającego. Celem systemu tego jest desinfekcya odchodów miastowych przez domieszanie do nich odpowiednich przetworów. Ponieważ sposób ten coraz więcéj się rozpowszechnia, a osobliwie dla fabryk, (mianowicie cukrowni) jest nader ważny, podajemy tu skład masy odwaniającéj i sposób jéj zastósowania.

Skład masy odwaniającéj Suverna jest następujący: Do jednéj części stopionego chlorku magnezyi dodaje się trzy części wapna niegaszonego i jednę czwartą część mazi pogazowéj, otrzymanéj z węgla kamiennego. Masa ta, zmieszana w dostatecznéj ilości, (którą doświadczenie wskazuje), z jakiemibądź nieczystościami i odchodami płynnemi sprawia, że ostatnie osiadają, płyn zaś pozostaje czysty i bezwonny na wierzchu.

Tu jeszcze nadmienić wypada, że metoda ta wymaga dostatecznéj ilości wody dla potrzebnego rozrzedzenia nieczystości, jeżeli się je w celu desinfekcyi do zbiorników sprowadzić ma. (Pierwszy sposób, o którym wyżéj wspomnieliśmy, posługujący się rurami i pompami, nie wymaga tego).

Tak według pierwszego, jako i drugiego systemu zadanie wyprowadzenia nieczystości z miast osięgnięte zostaje zudełnie, ale w sposób odmienny, podczas bowiem, gdy podług systemu Lierniura przy pomocy przyrządów mechanicznych exkrementa ludzkie i inne nieczystości w stanie zupełnie świeżym zabierane bywają i wyprowadzane jako nawóz w miejsca ku temu przeznaczone, system Suverna za pomocą wody i preparatów chemicznych działa na osadzenie się na dnie rezerwoarów sprowadzonych do nich nieczystości i dostarcza w ten sposób nawozu sztucznego, bezwonnego, zawierającego w sobie już nietylko odchody i nieczystości, ale nadto i pierwiastki, które służyły do odnowienia.

Obie opisane metody dają się zastósować tak na małą, jak i na wielką skalę; ostatnia szczególnie dla fabryk jest stósowną i, jak wyżéj już wspomnieliśmy, najwięcéj w nich znajduje zastósowania.

W najnowszym dopiero czasie powstała myśl pozbycia się nieczystości z miast w odmienny zupełnie sposób od poprzednio opisanych. Jak wiadomo, odchody miejskie bywają w ogóle wyprowadzane kanałami do bliskich lub przerzynających miasta rzek lub strumyków. Miasta pozbywają się wprawdzie w ten sposób odchodów swych, mianowicie, gdy posiadają kanały zbudowane z należytym spadkiem, ale za to odchody zatruwają powietrze przyległe, a dostawszy się do rzek i strumieni, zanieczyszczają je, zamulają nawet, osobliwie wtedy, gdy miasta są ludne, a wody przez nie lub obok nich płynące nie obfite. Nadto dodać winniśmy, że i kanały rzadko bywają wystarczające dla objęcia nieczystości, mieszkańcy więc niektórzy zmuszeni są osobno je wywozić do kanałów, co sprawia znaczne koszta.

Otóż spróbowano z dobrym skutkiem w Londynie i w innych miastach Anglii, (a obecnie i w Berlinie pomysł ten ma wejść w życie,) zbudować odrębne zupełnie kanały dla odchodów ludzkich i innych nieczystości, w celu wyprowadzania ostatnich nie już do rzek, jak dawniéj, ale na grunta drenowane. Pozawięzywały się w tym celu towarzystwa, które na własny koszt przedsiębiorą kanalizacyą i podejmują się za zwrotem kosztów wyłożonych wraz z amortyzacyą, (co czyni tam razem około 6%,) wyprowadzać nieczystości. Po nastąpieniu spłaty zakłady te stają się własnością gmin i zapewniają im dochód stały na przyszłość, bo zważmy tylko, że odchody 40—50 osób wystarczają do dostatecznego pognojenia pół morgu now. austr., a potrzeba i cena nawozów coraz więcéj wzrasta.

ROZMAITOŚCI.

Mierzwienie drzew owocowych.

Najwięcéj drzew owocowych stoi w ogrodach lub na polach, które się mierzwi, dla czego wielu się osobne mierzwienie drzew zdaje zbyteczném, doświadczenie atoli uczy, że mierzwienie drzew owocowych zmniejsza znacznie liczbę lat nieurodzaju i zarazem wywiera wpływ na doskonałe wykształcenie się owocu. Najlepszy skutek sprawiają odchody kloakowe z popiołem drzewnym, również i komposty; używać ich można w czasie od jesieni aż do wiosny, ku czemu się naokół młodych drzew robi brózdy tak daleko, jak okap sięga, naokół zaś starszych dołki, a potém takowe po nalaniu płynnéj mierzwy znów zarzuca. Ilość mierzwy zależy od wieku drzew.

Jesteśmy proszeni o umieszczenie następującego podziękowania:

Stowarzyszenie ku Szerzeniu Oświaty postanowiło urządzić wraz z tutajszym oddziałem Tow. Pedagogicznego czytelnią w Kołomyi dla wszystkich warstw społeczeństwa, a zarazem i księgozbiór dla pedagogów.

W tym celu udano się — z braku funduszów — do szczodrobliwości publicznéj i zapewniono w przeciągu kilku tygodni otworzenie czytelni w pierwszych dniach maja b. r.

Dzisiaj posiada już czytelnia z darów do 700 doborowych książek, między któremi 65 od Pana Maryana Słoneckiego, a 100 od Pana Klateckiego pochodzi. Otrzymaliśmy także od Pana Karola Forstera z Berlina jego 25 książeczek dla klas pracujących całkiém bezpłatnie, równie jak czasopisma Kwiaty z Krakowa i Ziemianina z Poznania. Redakcya lwowskiego Rolnika opuściła połowę prenumeraty, a P. Zbrożek ze Lwowa przysłał nam gratis Rękodzielnika, od r. 1869 zacząwszy, i kilka książek wydawnictwa P. Młockiego. Wydawnictwo Mrówki lwowskiéj darowało nam wiele książek swego nakładu.

Na zapłacenie pomieszkania i urządzenie tegoż dano wieczór muzykalno-deklamacyjny, w którym raczyli wziąć udział: Panie Lazarusowa i Rosnerowa, Panny Puciłowska i Sidorowiczówna i Panowie Strebal, Dr. Szczurowski, Wolfart, Blażek, Dobrucki, Wąsowicz i Sidorowicz.

Wypełniając miły obowiązek, składamy niniejszém przytoczonym Szanownym Redakcyom, Wydawnictwom, Dyletantom i wszystkim Dawcom książek lub pieniędzy podziękowanie i wyrazy głębokiéj wdzięczności za przysługę wyświadczoną miastu i ogółowi przez położenie węgielnego kamienia czytelni w Kołomyi.

Od Zarządu Czytelni w Kołomyi.

Sprostowania.

W wykazie otrzymanych na wystawie kościańskiéj premii sprostować winniśmy pomyłkę następującą: Pan N. Urbanowski z Poznania otrzymał medal brązowy jedynie za wystawiony model i plan drenowania na dobrach Łaszczyn, przez niego przeprowadzony, jak to zresztą w urzędowym katalogu wystawy jest pomieszczone (oddział XIII, str. 29, nr. 3), a nie jak to przez pomyłkę umieściliśmy, za prace inżenierskie, wykonane przy urządzeniu wystawy, które premiowane być nie mogły, bo przez odnośnego wykonawcę do premiowania nie były przedstawione.

Również Pan Dr. Niegolewski z Morownicy nie otrzymał za dreny i wyroby ceglarskie drugiego medalu srebrnego Towarzystwa, jak przez omyłkę wydrukowano, ale pierwszy medal srebrny Towarzystwa.

W Doniesieniach Rolniczych w przypisku Redakcyi pod Wiadomościami rolniczemi zamiast: „Jame et Fredericka Horard'a,“ czytać należy: „James'a et Fredericka Hovard'a.“

Korespondencya Redakcyi.

Pan Kwiatkowski w Łaszczynie przez Rawicz. Dzieło „Pszczolarz Polski“ przez Józefa Znamirowskiego dostaniesz Pan w księgarni M. Leitgebra w Poznaniu. Cenie 1 tal. 20 sgr.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	3 czerwca 1870. od tal.	sgr.	fen.	do tal	sgr.	fen.	W Wrocławiu 30 maja 1870 r. sgr.	sgr.	sgr.
Pszenicy pięk białéj szefl.	—	—	—	—	—	—	82—84	—	—
„ średniéj „	2	11	3	2	13	9	—	79	68—72
„ pośled. „	2	7	6	2	8	9	—	77	68—72
„ żółtéj „	—	—	—	—	—	—	78—80	—	—
Żyta ciężkiego „	1	26	3	1	27	6	60—61	—	—
„ lżejszego „	1	22	—	1	23	—	—	59	56—58
Jęczmienia dużego „	—	—	—	—	—	—	47—49	—	—
„ drobn. „	—	—	—	—	—	—	—	46	43—45
Owsa „	—	—	—	—	—	—	33—34	—	—
„ pośl. „	—	—	—	—	—	—	—	32	30—31
Grochu do gotow. „	—	—	—	—	—	—	56—60	—	—
„ na paszę „	—	—	—	—	—	—	—	53	46—50
Rzepiu zimowego „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Tatarki „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Perek „	—	17	—	—	19	—	·	—	—
Masła garn.	2	5	—	2	15	—	—	—	—
Koniczyny czerw. „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ białéj „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Siana centnar	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Słomy „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Oleju surowego „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowity beczka 80% Tr. dnia — —	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Giełda poznańska, dnia 3 czerwca.

Poznańskie stare 3½% listy zastawne — tal. pł. — Poznańskie nowe 4% list. zast. tal. 82⅞ płacono. — Poznańskie listy rent. 83⅞ pł. — Poznańskie 5% obligacye pow. — żądano. — Akcye banku prowinc. Poznań. płac. — Banknoty polskie 74⅞ płac. — Polsk. listy likwidac. — tal. płac. — Poznańskie 5% oblig. miejsk. — tal. żądano. — Akcye poznań. banku realn. kred. — tal płacono.

Żyto: wypow. — węcpli; na czerw. 45—½, czerwiec-lipiec 45—½, lipiec-sierp. 45¾—46½, sierp.-wrzes. — wrzes.-paźdz. 47—½, na jesień 47—½ tal. płac.

Okowita: (z beczką) wypow. — kw.; na czerwiec 15¼, lipiec 15 11/24. sierpień 15¾—17/24, wrzesień 15⅝, październik — list. — w miejscu bez beczki — tal. pł.

Jarmarki przypadające w bieżącym tygodniu:

6go. Trzemeszno; **7**go. Swięciechowa, Lisnowo, Wałdowo; **8**. Kluczborek, Mikołów; **9**go. Kcynia, Mixtat, Nowemiasto, Powidz, Uść, Kolebki.

Tegoroczne jarmarki wełniane:

W Wrocławiu od 7—10 czerwca; w Poznaniu od 11—13 b. m.; w Landsbergu n. W. od 13—18 b. m.; w Szczeeinie od 16—18 b. m.; w Berlinie od 20—24 b. m.

Nakładem i pod odpowiedzialnością Redakcyi Ziemianina. — Czcionkami N. Kamieńskiego i Spółki w Poznaniu.